

Vaxart objęty dochodzeniem federalnym za rzekome kłamstwa na temat udziału w operacji Warp Speed



Kalifornijska firma biotechnologiczna stoi [w obliczu federalnego śledztwa](#) po tym, jak rzekomo fałszywie przedstawiła swoje zaangażowanie w program Operacji Warp Speed dla administracji Trumpa w celu opracowania szczepionek i leczenia koronawirusa z Wuhan (Covid-19).

Vaxart wskazał w skardze Komisji Papierów Wartościowych i Giełd (SEC) z 14 października, że w lipcu doręczono im wezwanie do sądu okręgowego. Śledztwo prowadzą zarówno SEC, jak i prokuratorzy federalni.

Chodzi o komunikat prasowy Vaxart z czerwca, w którym stwierdzono, że firma została „wybrana do operacji Warp Speed dla rządu Stanów Zjednoczonych”. Wiadomość ta spowodowała, że ceny akcji firmy wzrosły z około 3 USD za akcję aż do 17 USD za akcję.

Grupa funduszy hedgingowych Armistice Capital, która częściowo kontrolowała Vaxart, sprzedała swoje akcje po podwyżce, co przyniosło zyski w wysokości ponad 200 milionów dolarów, zgodnie z dokumentami SEC.

Było to możliwe dzięki poprawkom, które Vaxart wprowadził do swoich umów gwarancyjnych zaledwie kilka tygodni wcześniej,

umożliwiając Armistice sprzedaż prawie wszystkich swoich zapasów, gdy cena osiągnęła szczyt.

Około miesiąca później Departament Zdrowia i Opieki Społecznej (HHS), który nadzoruje Operację Warp Speed, powiedział *The New York Times*, że w rzeczywistości nie zawarł żadnego rodzaju umowy finansowej ani negocjacji z Vaxart. Mimo nacisków nie można było uzyskać komentarza do Armistice.

Według HHS, Vaxart nigdy nie został wybrany przez Operację Warp Speed, aby otrzymać jakiegokolwiek fundusze na badania i miał jedynie ograniczone udział. Jak twierdzi HHS, szczepionka Vaxart, która w rzeczywistości jest tabletką doustną, miała jedynie minimalny udział we wstępnych badaniach.

Vaxart idzie w zaparte i twierdzi, że zostało wybrane przez Operację Warp Speed

W odpowiedzi na pytanie *CNN Business*, które zwróciło się do Vaxart o komentarz, „kwestionowane badania firmy dotyczące naczelnym innym niż ludzie zostało zorganizowane przez Operation Warp Speed, jak stwierdzono w komunikacie prasowym firmy z 26 czerwca 2020 r.”.

„Oświadczenia zawarte w tym komunikacie prasowym są dokładne, a wszelkie zarzuty przeciwne są bezpodstawne” – dodała firma, wyjaśniając, że „dobrowolnie dostarczyła dokumenty wymagane przez SEC i współpracuje przy tym nieformalnym dochodzeniu”.

Szefowie firmy Vaxart stali się obrzydliwie bogaci dzięki pozornie zwodniczemu oświadczeniu firmy, które sugeruje, że Vaxart nadal odgrywa rolę w Operacji Warp Speed.

Akcjonariusze Vaxart najwyraźniej wielokrotnie pozywali firmę, twierdząc, że zostali wprowadzeni w błąd przez fałszywe informacje dotyczące Operacji Warp Speed. Oskarżyli również zarząd Vaxart o zawyżanie cen akcji firmy w celu nielegalnego zysku.

W swoim zgłoszeniu do SEC, Vaxart odniósł się do tych pozwów, wskazując, że jest w trakcie próby doprowadzenia do oddalenia dwóch z nich, podczas gdy inny pozew zbiorowy jest nadal w toku.

Również 14 października firma Vaxart ogłosiła, że doustne dawki szczepionki w tabletkach przeciwko koronawirusowi z Wuhan (Covid-19) przypuszczalnie dają pozytywne wyniki. Mimo to cena akcji firmy spadła tego dnia o 3,5 procent do zaledwie 6 dolarów.

Vaxart [nadal planuje](#) przejść testy kliniczne na ludziach, pomimo federalnego dochodzenia. Próby te rozpoczęły się zaledwie dzień przed oświadczeniem firmy o ujawnieniu informacji.

Według doniesień firma zamierza do początku listopada zaangażować 48 zdrowych wolontariuszy w wieku 18-54 lat. Uczestnicy otrzymają małą lub wysoką dawkę szczepionki, znanej jako VXA-CoV2-1, zarówno w pierwszym, jak i 29 dniu badania.

„Jesteśmy bardzo zadowoleni, że jesteśmy jedną z nielicznych firm wybranych przez Operację Warp Speed, i że testowana przez nas szczepionka jest jedyną podawaną doustnie” – powiedział dyrektor generalny firmy Andrei Floroiu przed wiadomościami o federalnej sondzie.

Źródła:

[CNN.com](#)

[NaturalNews.com](#)

[Bizjournals.com](#)

Hiszpania: „Cudowna babcia” pokonała COVID-19 w tydzień



„Cudowna babcia”, „superbabcia Nina”, „pogromczyni koronawirusa” – tak media nazywają 99-letnią Hiszpankę, która nie dość, że w sędziwym wieku pokonała COVID-19, to jeszcze przebyła tę chorobę w zaledwie siedem dni.

Jak poinformowała w czwartek rozgłośnia Cope, 99-letnia seniorka Florentina Martín nie tylko jest jedną z najstarszych osób w Hiszpanii, które pokonały infekcję koronawirusa (wirusa KPCh – przyp. redakcji), ale też jedną z nielicznych, które z SARS-CoV-2 poradziły sobie w tydzień.

Także dziennik „El País” zachwyca się babcią Niną z okolic Madrytu, która – jak dowiedziała się gazeta – została zakażona podczas jednej z przechadzek. Początek COVID-19 seniorka przechodziła w wyraźnymi objawami choroby.

„Krótko po zakażeniu babcia Nina czuła się niezwykle osłabiona i miała wysoką gorączkę” – relacjonuje hiszpańska gazeta, dodając, że ze względu na pojawienie się symptomów COVID-19 staruszkę przewieziono do szpitala, gdzie test na obecność koronawirusa dał wynik pozytywny.

Przygotowującą się na śmierć babci rodzinę seniorka zaskoczyła już po kilku dniach. Nie tylko szybko wróciła ze szpitala do domu, ale po siedmiu dniach nie stwierdzono w jej organizmie koronawirusa. Kobieta twierdzi, że jedynym środkiem, który zażywała podczas tygodniowej kuracji, był paracetamol.

Od kwietnia w Hiszpanii potwierdzono kilka przypadków kobiet, które w wieku powyżej 100 lat przeżyły COVID-19. Najstarszą z nich w tym kraju, a zarazem najstarszą osobą wyleczoną z tej choroby na świecie, jest 113-letnia Maria Brañas Morera z katalońskiej miejscowości Olot, w prowincji Gerona, w północno-wschodniej Hiszpanii.

Wprawdzie Brañas Morera przeszła COVID-19 bez silnych objawów tej choroby, ale po wyleczeniu rzadziej wychodzi ze swojego pokoju. Wśród jej ulubionych zajęć jest m.in. [słuchanie muzyki](#) Fryderyka Chopina, którego utwory niegdyś grała na fortepianie.

Autor: Marcin Zatyka, PAP.

Chińscy obywatele pozywają urzędników Wuhan za ukrywanie wirusów, nazywając burmistrza „mordercą”



Dwóch chińskich obywateli stara się pociągnąć urzędników z 'wirusowego epicentrum' do odpowiedzialności za postępowanie w czasie epidemii wirusa KPCh.

Yao Qing, składający petycję z mocno dotkniętego [Wuhan](#), złożył

22 października pozwy przeciwko władzom miasta, twierdząc, że niektóre z zasad dotyczących wirusów naruszyły ich prawa.

Miasto weszło w [pełną blokadę](#) 23 stycznia z niewielkim wyprzedzeniem i zamknęło cały transport z i do Wuhan, [wywołując panikę](#), gdy mieszkańcy zaczęli zbierać zapasy. 10 lutego urzędnicy wydali [kolejne ograniczenia](#), które skutecznie zapieczętowały mieszkańców ich domów.

Te środki naruszały wolność osobistą obywateli i nigdy nie powinny były mieć miejsca, powiedział Yao w wywiadzie z 22 października.

Yao została aktywistką w zeszłym roku po tym, jak pobliski rządowy projekt budowy linii kolejowej spowodował pęknięcia i odkształcenia w jej domu. Później straciła pracę (z roczną pensją 200 000 juanów, czyli około 29 910 dolarów) po zranieniu ręki w bójce z funkcjonariuszami komitetu sąsiedzkiego w tej sprawie. Przez miesiące blokady Yao miała trudności z uzyskaniem niezbędnej pomocy medycznej w przypadku jej obrażeń.

Funkcjonariusze, którym powierzono kupowanie i dostarczanie mieszkańcom artykułów spożywczych, świadczyli te usługi tylko dwukrotnie w ciągu dwóch miesięcy. Odmówili również jej prośby o lekarstwa, oskarżając ją o „robienie wielkiego zamieszania o nic”, powiedziała The Epoch Times.

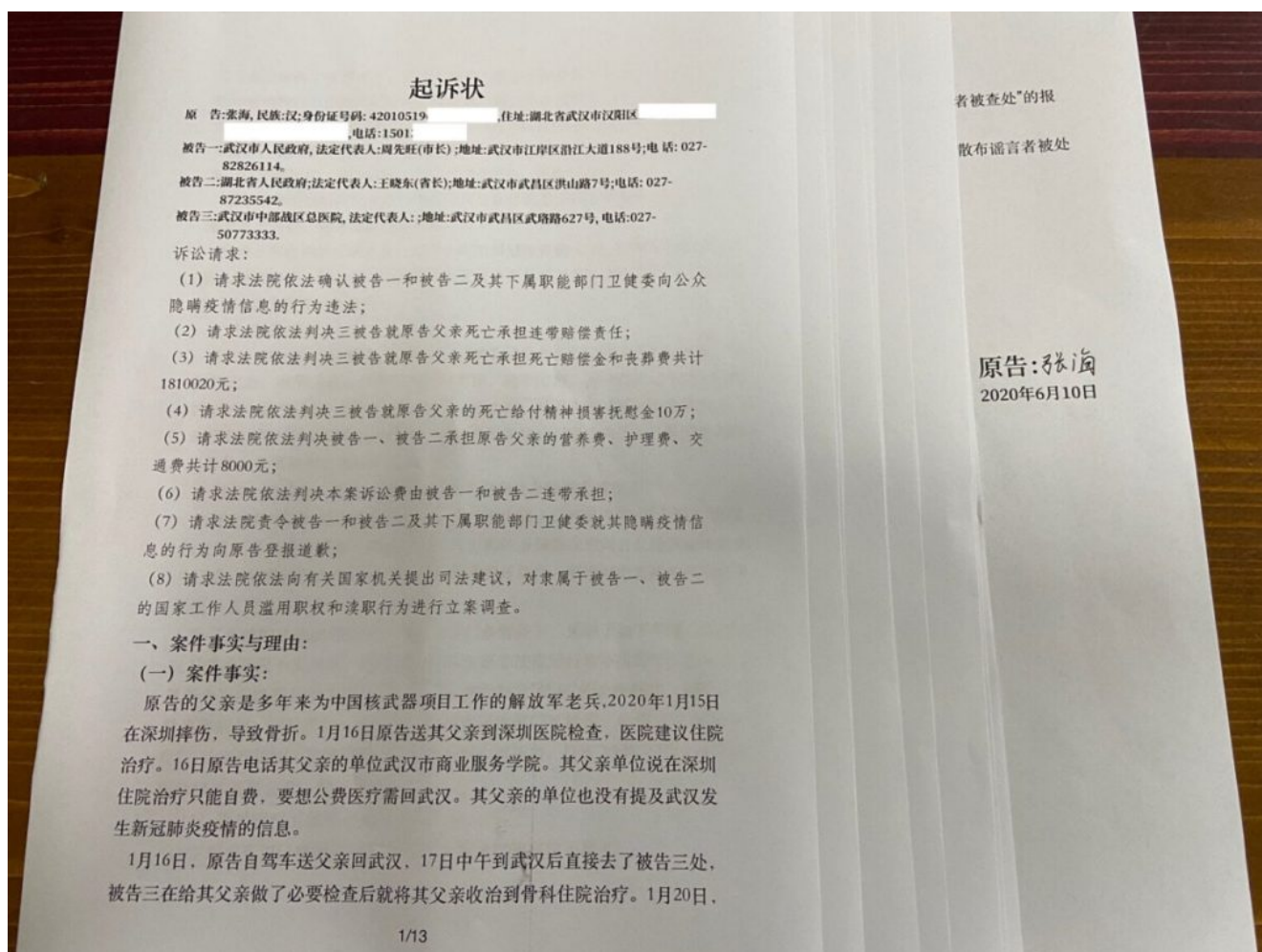
W czerwcu Yao trzymała czerwony sztandar przed władzami miasta, domagając się odszkodowania za swój dom. Ubrana na czarno policjantka w cywilu kopała ją w brzuch i biła po twarzy, aż straciła przytomność; Powiedziała, że inny policjant groził jej aresztowaniem.

Innym składającym petycję jest Zhang Hai z Shenzhen, syn ofiary COVID-19, która zmarła w Wuhan. 19 października wysłał prośbę do władz miasta i prowincji Hubei, gdzie Wuhan jest stolicą, prosząc władze o opublikowanie danych urzędników odpowiedzialnych za ukrywanie informacji o przypadkach

wirusów.

Wniosek był jego piątą od czerwca próbą dochodzenia od chińskich urzędników odpowiedzialności za wybuch epidemii. Powiedział, że poprzednie materiały przyniosły niewiele reakcji poza odwetem ze strony chińskiej policji.

Ojciec Zhanga, weteran, który pracował przy pierwszym tajnym projekcie nuklearnym w Chinach, doznał złamania kości i 17 stycznia został przyjęty do szpitala ogólnego w Wuhan Central Theatre na operację, miał objawy gorączki i 30 stycznia zdiagnozowano u niego wirusa, kiedy był już w śpiączce. Zmarł dwa dni później. Dla Zhanga opóźniona reakcja władz w sprawie wirusa i brak przejrzystości co do ryzyka infekcji bezpośrednio przyczyniły się do śmierci jego ojca.



„Nie mogę pozwolić [mojemu ojcu] umrzeć na próżno w ten sposób”, powiedział The Epoch Times w czerwcu, przysięgając, że nie zostanie uciszony, dopóki nie otrzyma „wyjaśnienia” od

rządu, to znaczy „przeprosin i odszkodowania”. W sierpniu złożył [drugi pozew](#) po tym, jak sąd niższej instancji w Wuhan oddalił jego pierwotną sprawę.

Policja odwiedziła Zhanga i wezwała go na komisariat w połowie października po tym, jak napisał list z apelem o pomoc od chińskiego przywódcy Xi Jinpinga i próbował dostarczyć go na konferencji w Shenzhen, w której uczestniczył Xi.

Nazwał burmistrza Wuhan Zhou Xianwanga „mordercą” za zatajenie kluczowych informacji o wirusach i nazwał go głównym oskarżonym w swoim procesie.

Zhou, w wywiadzie dla mediów stanowych kilka dni po zamknięciu miasta, [przyznał](#), że władze miasta nie ujawniły wiadomości o wybuchu epidemii w odpowiednim czasie, ale zrzuciły winę na wyższych urzędników i wymogi regulacyjne.

„Jako samorząd lokalny mogę ujawnić informacje dopiero po otrzymaniu pozwolenia” – powiedział i zaproponował ustąpienie, aby uspokoić opinię publiczną.

„Otrzymanie pozwolenia, co to oznacza? Oznacza to, że wiedział [o wybuchu epidemii] ”- powiedział w wywiadzie dla Sound of Hope, chińskojęzycznego serwisu informacyjnego z siedzibą w Stanach Zjednoczonych.

Nazwał urzędników „zimnymi”.

„Jednocześnie podjąłby środki ostrożności” – dodał. „Ale czy ci zwykli ludzie zasłużyli na śmierć? Życie zwykłych ludzi też jest życiem i oni też mają godność”.

Zhang powiedział, że policja ostrzegła go, aby nie udzielał żadnych wywiadów zagranicznym mediom.

Yang Zhanqing, nowojorski obrońca praw człowieka i członek „Grupy doradczej ds. Odszkodowań z tytułu COVID-19”, która doradza ofiarom COVID-19 ubiegającym się o odszkodowanie od władz chińskich, powiedział, że spodziewa się, że jego rodzina

w Chinach będzie nękana przez policję, w wyniku pomocy prawnej udzielenia Zhangowi.

Zhang opowiedział Yangowi ostatnie chwile z ojcem, doświadczenie, o którym Zhang powiedział, że „zapamięta go na całe życie”.

Na łóżku szpitalnym usta Zhanga były szeroko otwarte pod maską tlenową, gdy łapał powietrze. Zhang bezskutecznie próbował zamknąć szczękę swojemu ojcu, gdy jego ojciec wypowiedział swoje ostatnie słowa: „Synu, ojciec nie chce umrzeć, błagaj lekarza, aby mnie uratował”.

Źródło:

theepochtimes.com

Kary w Europie za brak maseczki; we Francji do pół roku więzienia, w Anglii mandat nawet 6400 funtów



Przez Europę przechodzi druga fala tzw. pandemii koronawirusa. W prawie wszystkich państwach obowiązkowe jest noszenie maseczek. Za nieprzestrzeganie tego przepisu grożą wysoki

kary. Ich wysokość waha się od równowartości 23 zł na Ukrainie do ponad 6 tysięcy funtów w Anglii. Od braku osłony nosa i ust odstrasza też kara więzienia.

W Hiszpanii, pierwszym europejskim państwie, w którym liczba osób zakażonych koronawirusem przekroczyła milion, noszenie maseczek jest obowiązkowe w zamkniętej i otwartej przestrzeni publicznej. W większości regionów tego kraju za ich niezakładanie można zostać ukaranym mandatem w wysokości do 100 euro. Od sierpnia ukarano w ten sposób kilka tysięcy osób, z czego ponad 2 tys. w aglomeracji Madrytu.

Za brak maseczki we Francji, w której trzeba ją nosić na terenie całego kraju w zamkniętej przestrzeni publicznej, a w wielu miejscach, np. w Paryżu, Nicei czy Lyonie również na ulicach, grozi kara 135 euro. W przypadku recydywy może ona wzrosnąć do 1500, a nawet 3750 euro i sześciu miesięcy więzienia, jeżeli ktoś będzie notorycznie łamać ten nakaz.

W całej Wielkiej Brytanii noszenie maseczek jest obowiązkowe w środkach transportu publicznego i sklepach. Zakrywanie nosa i ust jest również wymagane w innych miejscach publicznych, takich jak banki, muzea, biblioteki i świątynie, ale tutaj przepisy nieznacznie różnią się między regionami. Za nieprzestrzeganie tych reguł można być ukaranym mandatem w wysokości 200 funtów w Anglii i 60 w Szkocji, Walii i Irlandii Północnej. Jeżeli ktoś po raz kolejny złamie te przepisy zapłaci dwukrotność poprzedniego mandatu, aż do maksymalnie 6400 funtów.

W Irlandii od środy obowiązuje niemal całkowity lockdown

Kary grożą też za nieprzestrzeganie innych ograniczeń związanych z epidemią. Za uczestniczenie w spotkaniach większych niż sześć osób można zostać ukaranym 200-funtowym mandatem. W regionach, w których obowiązuje wyższy stopień zagrożenia kara w wysokości 100 funtów może zostać

nałożona za spotkanie się w zamkniętych przestrzeniach, takich jak prywatne domy czy restauracje, z osobami, które nie należą do naszego gospodarstwa domowego. Do 10 tys. funtów zapłacą zaś organizatorzy zgromadzeń liczniejszych niż 30-osobowe. Do 22 września w Anglii wydano 18 646 mandatów za łamanie przepisów sanitarnych, z czego ponad połowa nie została zapłacona, a sprawy przekazano sądom.

W Irlandii, w której od środy obowiązuje niemal całkowity lockdown, a maseczki trzeba zakładać w środkach transportu zbiorowego, sklepach i punktach usługowych, za niestosowanie się do obostrzeń epidemicznych wprowadzone zostaną nowe kary. Za brak maseczki będzie trzeba zapłacić do 500 euro, za organizowanie lub uczestnictwo w domowych imprezach trzeba się będzie liczyć z karą do 1000 euro i/lub miesiącem pozbawienia wolności.

Praktycznie wszędzie trzeba też nosić maseczkę we Włoszech. Wyjątek stanowią sytuacje, gdy ma się całkowitą pewność, że jest się w pełni odizolowanym od innych osób, np. w lasach czy na pustej plaży. Za zlekceważenie tego obowiązku grozi mandat w wysokości od 400 do 1000 euro. Nakaz noszenia maseczek jest rygorystycznie egzekwowany, a funkcjonariusze sił porządkowych codziennie wystawiają setki mandatów w całym kraju.

Między 120 a 350 euro kary za nieprzestrzeganie obowiązku noszenia maseczek grozi w Portugalii. Usta i nos trzeba tam zakrywać w zamkniętych przestrzeniach publicznych, a także w otwartej przestrzeni, gdy nie można zachować półtorametrowej odległości od innych osób. Za łamanie tego przepisu policja ukarała ponad pół tysiąca Portugalczyków.

W Bawarii standardowa stawka mandatu za nienoszenie maseczki w środkach transportu zbiorowego wynosi 250 euro

W Niemczech maseczkę trzeba zakładać w sklepach i środkach komunikacji publicznej, a niemal w całym państwie za

nieprzestrzeganie tego nakazu grozi co najmniej 50 euro kary. Wiele krajów związkowych i miast wprowadziło jednak ostrzejsze regulacje. I tak na przykład w Berlinie, w którym масечkę trzeba również nosić na głównych ulicach handlowych miasta, za jej brak w autobusach i pociągach grozi mandat w wysokości do 500 euro. Dodatkowo do 5 tys. euro zapłacą restauratorzy, którzy naruszają przepisy nie zbierając od swoich gości danych kontaktowych. Kara może również spotkać klientów podających nieprawidłowe informacje.

W Bawarii standardowa stawka mandatu za nienoszenie масечки w środkach transportu zbiorowego wynosi 250 euro. Tyle samo grozi za podawanie fałszywych danych w restauracjach. Za brak масечки w miejscach publicznych w Hamburgu zapłacimy 80 euro, za podanie nieprawidłowych danych w barze czy restauracji – 150 euro.

W Czechach usta i nos trzeba zakrywać w zamkniętej przestrzeni publicznej, a także na świeżym powietrzu, gdy nie można zachować odległości od innych osób. Zlekceważenie tego nakazu może się skończyć nałożeniem mandatu w wysokości do 10 tys. koron czeskich, czyli ponad 1,6 tys. zł. Przestrzegania przepisu pilnuje policja i straż miejska, ale zazwyczaj kończy się na upomnieniu. W Pradze podczas ostatniej soboty przeprowadzono ponad 11 tys. kontroli i stwierdzono 369 wykroczeń, wystawiono 96 mandatów. Media szacują, że ok. 20 proc. Czechów nie przestrzega tego nakazu. Za naruszenia innych przepisów związanych z epidemią, np. otwarcie restauracji mimo zakazu ich działalności, grożą wielokrotnie wyższe kary sięgające równowartości pół mln zł.

Również na Słowacji noszenie масечек jest obowiązkowe praktycznie w każdej sytuacji, gdy przebywamy w przestrzeni publicznej. Za jej brak policja może nałożyć mandat w wysokości do 1000 euro. Media informują jednak, że od początku epidemii do połowy października wystawiono dwa tysiące mandatów za to wykroczenie.

W Rosji decyzje o ograniczeniach związanych z epidemią podejmują poszczególne regiony. W Moskwie, w której jest najwięcej zakażeń, od 12 maja w pojazdach komunikacji miejskiej, a także w sklepach, aptekach, szpitalach i innych miejscach publicznych, wymagane jest noszenie maseczek oraz rękawiczek ochronnych. Za łamanie tych zasad trzeba zapłacić od 4 do 5 tys. rubli (ok. 200-250 zł). Kary nakładane są również na instytucje, które nie egzekwują przestrzegania przepisów przez swoich klientów, np. na kina czy teatry. W Moskwie przez ostatnie pięć miesięcy za brak środków ochronnych w komunikacji publicznej ukarano prawie 100 tys. osób wystawiając mandaty na ponad 479 mln rubli (ponad 24 mln zł).

W Szwecji nie ma obowiązku ani zalecenia używania maseczek

Na Ukrainie maseczki trzeba nosić w budynkach użyteczności publicznej oraz w środkach transportu. Za niestosowanie się do tego obowiązku można zapłacić od 170 do 255 hrywien kary (ok. 23-35 zł). Wysokość mandatu zmniejszono latem, wcześniej mogła wynosić nawet 17 tys. hrywien (2,3 tys. zł), obecnie władze chcą znów podwyższyć tę karę.

Na Litwie maseczki trzeba zakładać przebywając w zamkniętych przestrzeniach publicznych. Za łamanie tego nakazu grozi od 500 do 1500 euro kary. Jak wyjaśniła PAP litewska policja, w praktyce za pierwsze naruszenie tego przepisu udzielane jest upomnienie, za następne trzeba zapłacić połowę wymierzonej sumy, a dopiero przy kolejnych przypadkach – pełny wymiar kary. „Naszym zadaniem jest przywoływanie do porządku, a nie karanie” – podkreśla policja tłumacząc, że mandaty wystawia się rzadko, gdy ktoś z premedytacją łamie prawo.

W Danii od 22 sierpnia noszenie maseczek jest obowiązkowe w środkach transportu publicznego, a także na przystankach i dworcach. Dodatkowo usta i nos trzeba również zakrywać w restauracjach i barach, gdy nie siedzi się przy swoim stoliku.

W kilku innych przypadkach używanie maseczek jest zalecane. Za brak maseczki w pojazdach komunikacji zbiorowej ukarano dotychczas 16 osób mandatami w wysokości 2,5 tys. koron duńskich (ok. 1,5 tys. zł).

Władze Finlandii zalecają stosowanie maseczek w pojazdach transportu publicznego, a także, w zależności od sytuacji epidemicznej w regionie, w innych miejscach, takich jak sklepy, urzędy, szkoły czy kościoły.

W Szwecji nie ma obowiązku ani zalecenia używania maseczek. Według głównego epidemiologa kraju Andersa Tegnella noszenie maseczki „może dawać poczucie fałszywego bezpieczeństwa”, dlatego lepiej przestrzegać innych rekomendacji – zachowywać bezpieczną odległość i unikać tłoku. W kraju toczy się jednak debata na ten temat, a wielu ekspertów apeluje o zasłanianie twarzy w miejscach, w których trudno o uniknięcie bliskich kontaktów.

Źródło: PAP

Szef WHO o pandemii: świat znalazł się w krytycznym punkcie



Świat znalazł się obecnie w krytycznym punkcie pandemii

koronawirusa – ostrzegł w piątek wieczorem szef Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) Tedros Adhanom Ghebreyesus.

„Jesteśmy w krytycznym momencie pandemii Covid-19, szczególnie na półkuli północnej” – podkreślił na konferencji prasowej dyrektor generalny WHO. Dodał, że „najbliższe miesiące będą bardzo trudne, a niektóre kraje znalazły się na niebezpiecznym torze”.

„Wzywamy przywódców do podjęcia natychmiastowych działań, aby zapobiec dalszym niepotrzebnym zgonom, załamaniu się podstawowego systemu opieki zdrowotnej i ponownemu zamknięciu szkół” – stwierdził Tedros Adhanom Ghebreyesus.

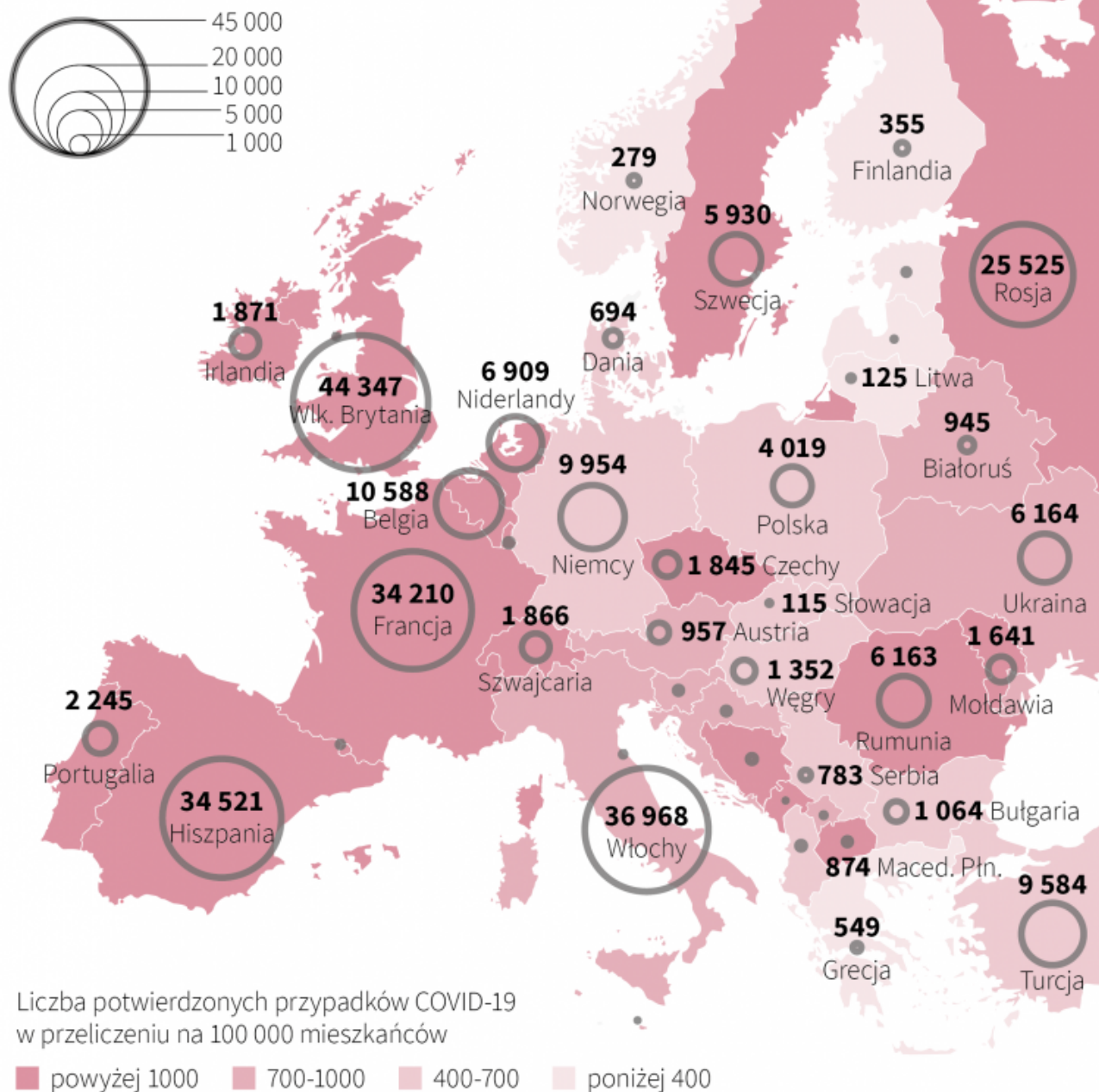
„Powtarzam dzisiaj to, co mówiłem w już lutym: to nie są ćwiczenia” – podkreślił szef WHO.

Zakażenie koronawirusem stwierdzono dotychczas u ponad 39 mln ludzi na świecie, a około 1,1 mln osób zmarło. Wiele krajów wprowadza ponownie obostrzenia, aby powstrzymać rozprzestrzenianie się Covid-19.

Pandemia koronawirusa w Europie

OFIARY ŚMIERTELNE COVID-19 W KRAJACH EUROPEJSKICH

Liczba potwierdzonych zgonów w wybranych krajach
Stan na 23 października 2020 r. godz. 10:00



Źródło: Regionalne biuro WHO dla Europy



Źródło: PAP

Topowy chiński dyplomata używa nazistowskich obelg przeciwko australijskiemu senatorowi



Ambasador Pekinu w Australii rozpoczął jadowity atak na senatora i krytyków chińskiego reżimu komunistycznego, ponieważ rząd organizuje publiczne przesłuchania w sprawie nowych przepisów, które mogą oznaczać koniec Inicjatywy „Jeden pas, jedna droga”.

Mieszkający w Canberze Cheng Jingye stwierdził, że niedawne komentarze tasmańskiego senatora Erica Abetza na przesłuchaniu, które były krytyczne wobec Komunistycznej Partii Chin (KPCh), „mają posmak sztuczek Goebbelsa”. Joseph Goebbels był niesławnym hitlerowskim propagandowym.

„Mam nadzieję, że spojrzysz na Chiny i nasze dwustronne stosunki w sposób obiektywny i racjonalny, bez przyciemnianych soczewek i uprzedzeń” – napisał w przesłaniu ([pdf](#)) do publicznego dochodzenia w sprawie nowej [ustawy o stosunkach zagranicznych](#).

Dyplomata odniósł się również do przedstawicieli, którzy krytycznie odnosili się do KPCh podczas dochodzenia, twierdząc, że stawiają „złośliwe zarzuty” i są „znani ze

swojego wieloletniego anty-chińskiego stanowiska”.



Cheng zyskał rozgłos w kwietniu, kiedy napomknął o odwetowych strajkach handlowych przeciwko Australii w odpowiedzi na wezwanie ministra spraw zagranicznych Marise Payne do dochodzenia w sprawie przyczyn pandemii COVID-19.

Senator Abetz, który urodził się w Niemczech, odpowiedział, mówiąc: „To potwornie ironiczne, że rzecznik dyktatury porównuje go z reżimem, który tak ściśle odzwierciedla jego własny – przetrzymywanie ludzi w obozach koncentracyjnych, dokonywanie nielegalnych grabieży ziemi, prześladowanie mniejszości religijnych i represjonowanie działaczy prodemokratycznych”.

„Nieatrakcyjny wojowniczy i rzeczywiście agresywny ton odpowiedzi Jego Ekscelencji potwierdza, dlaczego tak wielu w chińskiej diasporze żyje w strachu przed chińską dyktaturą komunistyczną nawet tutaj, w Australii” – powiedział 23 października na łamach The Epoch Times.

„Jeśli tak brzmi oficjalna odpowiedź dla przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych Senatu, to można sobie wyobrazić, subtelność ”chińskiej diaspory – dodał.

Komentarze ambasadora zostały przekazane Abetzowi, który przewodniczy komisji przeglądającej [ustawę o stosunkach zagranicznych](#). Ustawa da ministrowi spraw zagranicznych uprawnienia do przeglądu i potencjalnego weta; umowy zawarte między podmiotami zagranicznymi a australijskimi uniwersytetami i władzami lokalnymi.

Eksperti uważają, że kontrowersyjne umowy, takie jak „Victorian Belt and Road Initiative” oraz „Confucius Institutes”, mogą [zostać anulowane na](#) mocy prawa.



Ówczesny wiceprezydent Chin Xi Jinping (obecnie przywódca Chin) odsłania tablicę pamiątkową podczas otwarcia pierwszego australijskiego Instytutu Medycyny Chińskiej na Uniwersytecie RMIT w Melbourne 20 czerwca 2010 r. (William West / AFP / Getty Images)

Zgodnie z regulaminem Senatu, chiński korpus dyplomatyczny ma możliwość ustosunkowania się do „negatywnych refleksji”, które wpłynęły do komisji na temat jego zachowania i działań. Kilka oświadczeń i zeznań wskazało na liczne przypadki zagranicznej ingerencji chińskich dyplomatów.

Minister spraw zagranicznych Payne był niezadowolony z ataku ambasadora.

„Szczерze mówiąc, porównania nazistowskie rzadko przynoszą wiele pożytku w jakiegokolwiek dyskusji i nie byłby to wyjątek” – powiedziała Payne w radiu ABC 23 października.

Opowiedziała się również za senatorem Abetzem, który niedawno znalazł się w centrum uwagi, pytając trzech Chińczyków z Australii, czy są gotowi „bezwarunkowo potępić” KPCh podczas publicznego przesłuchania w sprawach związanych z ogromną wielokulturową społecznością Australii.

Jego komentarze zostały następnie błędnie scharakteryzowane przez przesłuchujących świadków – Osmonda Chiu, Wesę Chau i Yun Jiang – jako związane z kwestiami rasy i lojalności.

Stało się to również przedmiotem krytycznej narracji mediów.

Dr Feng Chongyi, profesor nadzwyczajny studiów nad Chinami na University of Technology w Sydney, stanął po stronie Abetza i powiedział, że to „wstyd”, że trzech Chińczyków z Australii na stanowiskach publicznych odmówiło potępienia „złego postępowania KPCh”.



Dr Feng Chongyi i dr Paul Monk podczas dyskusji panelowej zorganizowanej przez Australian Values Alliance na temat

wpływu Chin w Australii, w City Tattersalls Club w Sydney, Australia, 10 grudnia 2018 r. (NTD / Zrzut ekranu)

„Nie mają kwalifikacji do reprezentowania chińskich społeczności w Australii” – powiedział Feng na łamach The Epoch Times. „Uzasadnianie akceptacji poważnych naruszeń praw człowieka przez reżim KPCh w imię wielokulturowości lub, co gorsza, walką z rasizmem, jest ideologicznym i intelektualnym upadkiem.

Minister Payne powiedziała: „Jesteśmy zawsze przygotowani na solidną debatę i solidną wymianę zdań w Australii, w tym z naszymi gośćmi”.

„Ale mój osobisty pogląd, i myślę, że taki, który wyraził wcześniej premier, jest jedynie obietnicą, jakiej oczekujemy od obywateli Australii, jest obietnicą, którą złożyli, kiedy zostali Australijczykami” – dodała.

Departamenty Spraw Wewnętrznych i Imigracji [wzmogły](#) wysiłki w celu ustalenia priorytetów i promowania australijskich wartości w celu przeciwdziałania obcej ingerencji.

Obecnie KPCh wymaga, aby przyszli członkowie złożyli co następuje, częściowo, przysięgając Partii: „... być lojalnym Partii, ciężko pracować, walczyć o komunizm przez całe życie, być zawsze gotowym poświęcić wszystko dla Partii i ludzi i nigdy nie zdradzić partii”.

To zobowiązanie stoi w wyraźnym kontraście z przyrzeczeniem obywatelstwa Australii, które prosi obywateli o „... przysięgam lojalność Australii i jej mieszkańcom, których demokratyczne przekonania podzielam, których prawa i wolności szanuję i których praw będę przestrzegać”.

Źródło:

theepochtimes.com

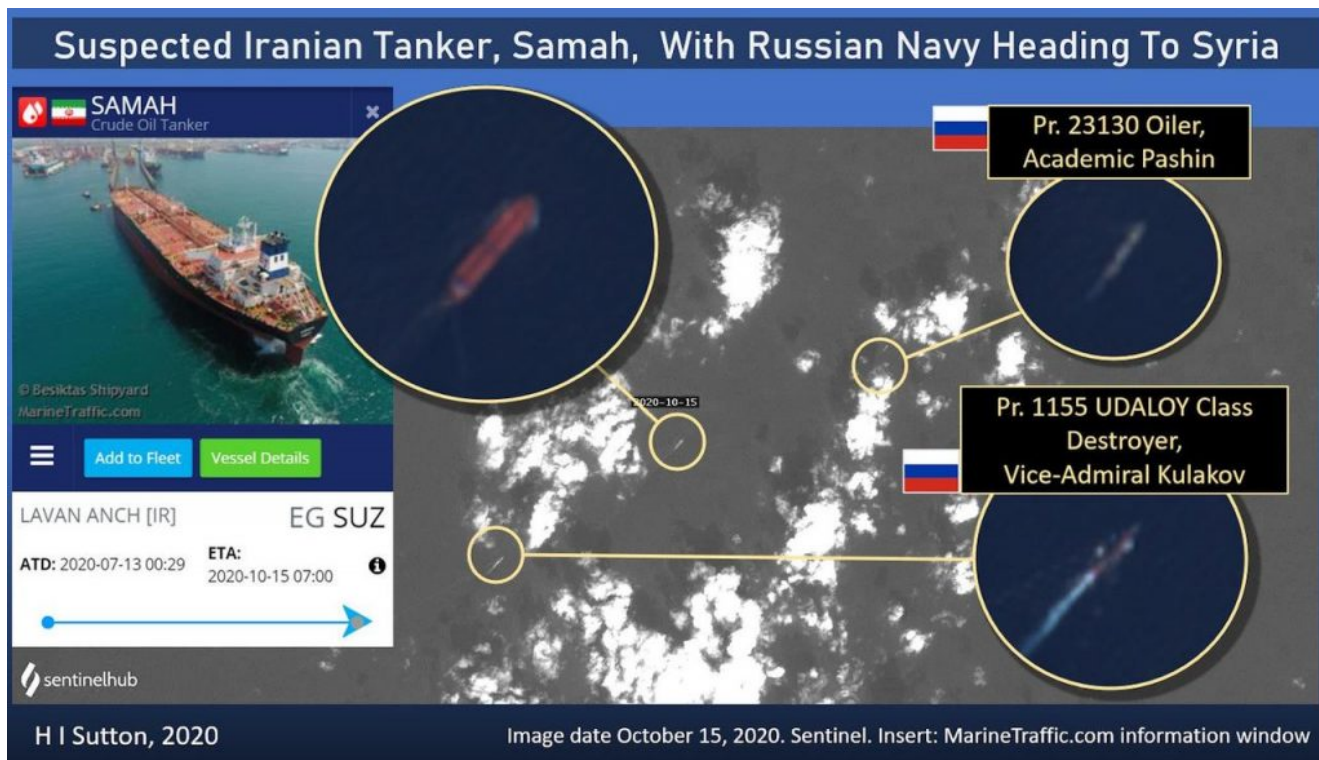
Rosyjskie niszczyciele eskortują irańskie tankowce na Morzu Śródziemnym



Amerykański Instytut Marynarki Wojennej podkreślił w nowym raporcie, że **irańskie tankowce są eskortowane przez rosyjskie wojsko na Morzu Śródziemnym** w celu zapobieżenia przechwyceniu lub zatrzymaniu na pełnym morzu przez statki amerykańskie lub sojusznicze, jak miało to miejsce w 2019 r., gdy statek Grace-1 został zajęty w okolicy Gibraltaru przez elitarne siły brytyjskie.

Pokazując zdjęcia satelitarne, oficjalna [strona informacyjna](#) Instytutu Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych podaje, [że](#) „W zeszłym tygodniu tankowiec *Samah*, pod banderą Iranu, wpłynął do Morza Śródziemnego przez Kanał Sueski”. Zdjęcia [pokazują, że](#):

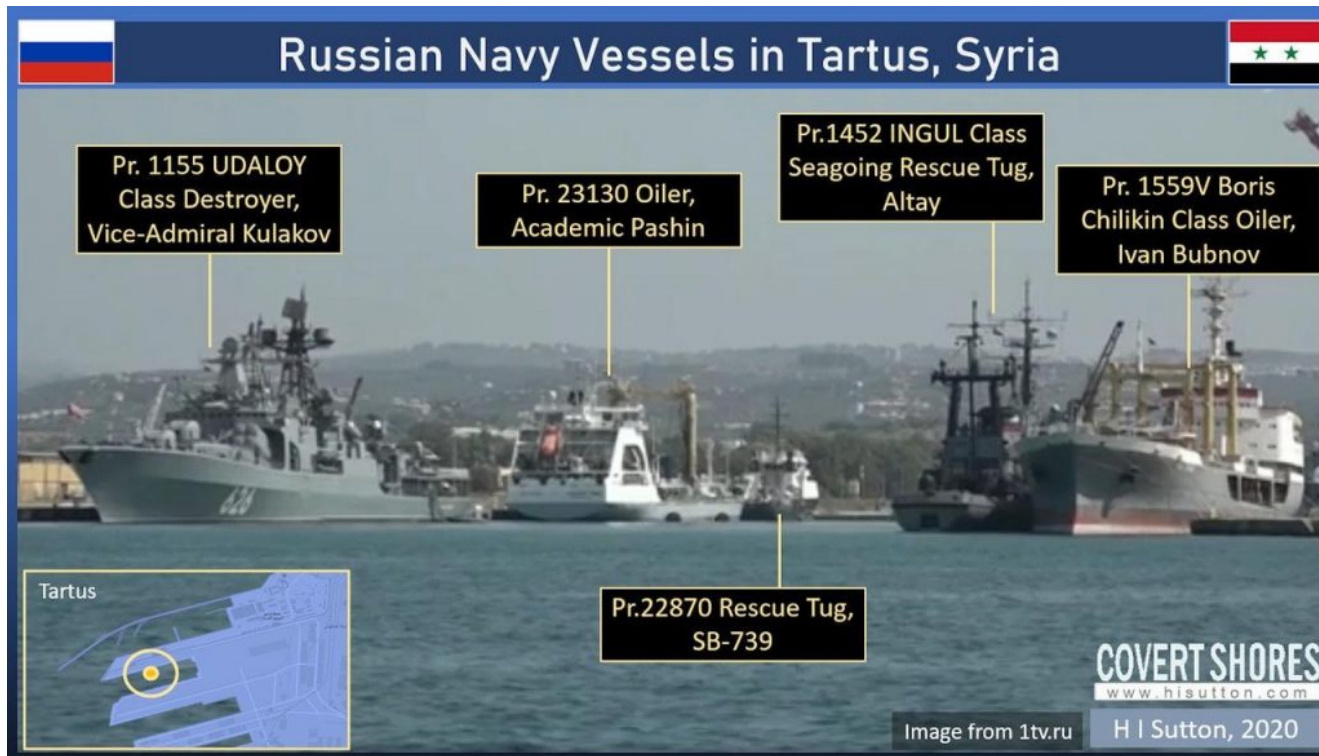
„Po kilku milach, 275-metrowej długości statek zaprzestał raportowania swojej pozycji i miejsca docelowego. Dowody wskazują na statek popłynął do Syrii, eskortowany przez dwa okręty rosyjskiej marynarki wojennej, w tym niszczyciel . ”



Tankowce transportujące irańską ropę często wykorzystywały tę technikę „zjawy” – to znaczy wyłączanie transpondera śledzącego, aby uniknąć sankcji USA nałożonych na irański eksport ropy. Ale rosyjska eskorta wojskowa jest czymś nowym.

Podnosi to stawkę dla każdej potencjalnej przyszłej próby przejęcia irańskiego paliwa, tak jak ostatnio miało to miejsce w przypadku tankowców [płynących do Wenezueli przez Atlantyk](#):

Rola Rosji w ochronie ładunku może zmienić dynamikę we wschodniej części Morza Śródziemnego. W przeszłości irańskie tankowce płynące do Syrii zostały przechwycone przez brytyjską Royal Navy. Eskortę rosyjskiej marynarki wojennej można postrzegać jako środek zapobiegawczy, podnoszący polityczne i militarne ryzyko jakiegokolwiek interwencji Royal Navy lub innych osób.



Według oświadczeń ministerstwa obrony ostatnio nastąpił **znaczny wzrost rosyjskiego ruchu morskiego u wybrzeży Syrii**, w tym niedawne ćwiczenia zbrojne mające zapewnić „**płynny przepływ statków cywilnych**”.

Syria pozostaje jednym z niewielu krajów, w których Iran może przeładowywać duże ilości ropy, biorąc pod uwagę, że Syria (podobnie jak Wenezuela) stoi w obliczu własnego kryzysu paliwowego z powodu surowych sankcji, ale także trwającej amerykańskiej okupacji prowincji Deir Ezzor skoncentrowanej na ropy i gazie.

https://twitter.com/CovertShores/status/1318831264351309824?ref_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Etweetembed%7Ctwterm%5E1318831264351309824%7Ctwgr%5Eshare_3%2Ccontainerclick_0&ref_url=https%3A%2F%2Fwww.zeroedge.com%2Fgeopolitical%2Frussias-military-escorting-iranian-tankers-mediterranean-amid-us-uk-threats

Ponadto w Syrii utrzymuje się poważny niedobór paliwa, a samochody czekają w kolejkach wiele kilometrów, aby uzyskać dostęp do stacji benzynowych.

Uważa się, że niedawno obserwowane eskorty rosyjskich niszczycieli irańskich statków pomagały w transportowaniu irańskiego paliwa do terminalu naftowego Baniyas na wybrzeżu

Syrii.

Źródło:

[zerohedge.com](https://www.zerohedge.com)

Trump: płaca minimalna w wysokości 15 USD powinna być utrzymana jako opcja



Kandydat demokratów Joe Biden podczas ostatniej [debaty prezydenckiej](#) potwierdził swoje poparcie dla podniesienia [płacy minimalnej w](#) całym kraju do 15 dolarów za godzinę, podczas gdy prezydent Donald Trump powiedział, że „rozważy to do pewnego stopnia”, ale prawdopodobnie pozostawi ją jako opcję państwową.

Zapytany, czy uważa, że to jest właściwy moment, aby poprosić właścicieli małych firm, którzy mają trudności z podniesieniem płacy minimalnej, Biden odpowiedział, że chciałby, aby dolary federalne były wykorzystywane do złagodzenia ich trudności.

„Będziemy też musieli ich uratować” – powiedział moderatorce Kristen Welker z NBC. „Powinniśmy je teraz ratować, te małe firmy. Jeden na sześć z nich upadła. Nie będą w stanie tego

cofnąć”.

Trump następnie rzucił wyzwanie Bidenowi. „Powiedział, że musimy pomóc naszym małym firmom, podnosząc płacę minimalną?” – zapytał Trump. „To nie pomaga”.

„Myślę, że powinna to być opcja państwowa”, powiedział Trump o ustanowieniu przepisów dotyczących płacy minimalnej. „Alabama jest inna niż Nowy Jork, Nowy Jork różni się od Vermont, każdy stan jest inny. To bardzo ważne. Musimy pomóc naszym małym firmom, w jaki sposób pomagasz małym firmom, gdy narzucasz pensje? To, co się wydarzy i co zostało udowodnione, to kiedy to zrobisz, te małe firmy zwolnią wielu swoich pracowników”.

Welker następnie zapytał Trumpa bezpośrednio o rozważania dotyczące podniesienia federalnej płacy minimalnej, najwyraźniej nawiązując do [wywiadu z Telemundo z lipca 2019 r.](#), podczas którego prezydent zasugerował, że jest nieco zainteresowany federalną płacą minimalną, która jest nawet wyższa niż kwota 15 dolarów proponowana przez niektórych demokratów.

„Rozważyłbym to do pewnego stopnia, ale nie do poziomu, który spowodowałby upadek wszystkich tych firm” – odpowiedział Trump. „To powinna być opcja państwowa. Znam różne miejsca, zasady są różne. W niektórych miejscach 15 dolarów nie jest takie złe. W innych miejscach 15 dolarów byłoby rujnujące”.

Biden powiedział, że niezbędni pracownicy zasługują na 15 dolarów minimalnej pensji. Twierdził również, że pogląd, iż podwyższenie płacy minimalnej zmusi firmy do wycofania się z rynku, jest tylko „starą piłką” nie popartą żadnymi dowodami.

Minimalna płaca federalna wynosi obecnie 7,25 USD. Służy jako dolna granica, poniżej której płaca minimalna w żadnym stanie nie może spaść, z wyjątkiem niektórych pracowników, na przykład tych, których dochód w dużej mierze zależy od napiwków. Stany mają swobodę ustalania płacy minimalnej

wyższej niż standard federalny.

Witryna www kampanii Biden stwierdza, że „były wiceprezydent „mocno wierzy, że wszystkim Amerykanom należy się podwyżka” i że „już dawno” należało podwyższyć federalną płacę minimalną do 15 dolarów w całym kraju.

„Piętnaście dolarów powinno stanowić minimalną pensję w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Kropka”, powiedział Biden na początku tego miesiąca podczas kampanii na Florydzie.

Źródło:

theepochtimes.com

Szef Pentagonu: Możliwe przeniesienie dodatkowych żołnierzy z Niemiec do Polski



Sekretarz obrony Stanów Zjednoczonych Mark Esper zapowiedział we wtorek, że istnieje „realna szansa”, by przenieść stacjonujący w Niemczech 2. pułk kawalerii – lub jego część – do Polski. Byłoby to dodatkowe wzmocnienie obecności USA w Polsce ponad to, co zostało ustalone latem.

Słowa Espera padły [podczas wystąpienia dla think tanku Atlantic Council](#), podczas którego mówił on o wzmacnianiu

sojuszy USA w dobie „rywalizacji wielkich mocarstw”.

„Istnieje obecnie realna szansa, by przyjrzeć się umieszczeniu 2. pułku kawalerii, a przynajmniej jego części, w Polsce, dalej na wschód, co jest tym, czego oni [Polacy] chcą. Myślimy, że to ma sens. Myślę, że wiele państw NATO myśli też, że to by miało sens” – powiedział szef Pentagonu.

Jak uściślił, przeniesienie pułku stacjonującego obecnie w bazie Vilseck w Bawarii byłoby dodatkowym ruchem ponad ustalone wcześniej wysłanie dodatkowego tysiąca amerykańskich żołnierzy do Polski.

Zdaniem Espera podpisane w sierpniu porozumienie o wzmocnionej współpracy wojskowej z Polską ([Umowa o wzmocnionej współpracy obronnej](#)) jest ważne, bo „poprzednie porozumienie było przestarzałe i niewystarczające i nie odnosiło się do spraw budżetowych”.

Jak zaznaczył szef Pentagonu, wbrew wcześniejszym zapowiedziom [wycofanie ponad 12 tys. żołnierzy](#) z Niemiec nie oznacza zmniejszenia poziomu sił USA w Europie, lecz przesunięcie ich na wschód.

„To zdrowy rozsądek. Nie trzeba być Napoleonem czy MacArthurem, by spojrzeć na mapę i zdać sobie sprawę, że im dalej na wschód jesteś, tym bardziej możesz uspokoić sojuszników i partnerów na linii frontu, czy to na północnym wschodzie – państwa bałtyckie, na wschód od Niemiec – w Polsce, czy na południowym wschodzie nad Morzem Czarnym, w Bułgarii i Rumunii” – powiedział polityk.

Esper zapowiedział przy tym, że w ramach rywalizacji z Chinami i Rosją, Ameryka zamierza usprawnić proces sprzedaży uzbrojenia sojusznikom, w tym przyspieszyć proces eksportu technologii. Waszyngton chce w ten sposób zapobiec zdobywaniu nowych rynków przez Moskwę i Pekin, które „podważają wysiłki USA w kultywowaniu stosunków z sojusznikami i komplikują przyszłe środowisko operacyjne”.

Biolog medyczny Maciej Tarkowski odznaczony przez prezydenta Włoch za walkę z epidemią



Biolog medyczny Maciej Tarkowski z Mediolanu został odznaczony we wtorek przez prezydenta Włoch Sergia Mattarellę Krzyżem Kawalerskim za zasługi w walce z epidemią koronawirusa. „Byłem myślami z tymi w Polsce, którzy walczą z koronawirusem” – powiedział PAP.

Po ceremonii w Pałacu Prezydenckim w Rzymie doktor Tarkowski w wywiadzie dla PAP podkreślił: „My, odznaczeni jesteśmy reprezentantami, swoistym symbolem wszystkich tych, którzy angażują się w walkę z pandemią. Czuję się bardzo zaszczycony, że jestem w tej grupie”.

„Odbierając odznaczenie, byłem myślami ze wszystkimi w Polsce, którzy walczą z koronawirusem, z problemem pandemią” – oświadczył.

„Wszystkim tym, którzy są zaangażowani wszędzie w tę batalię, którzy są na jej pierwszej linii, a więc głównie lekarzom,

należą się podziękowania, a nie to, żeby kierowano pod ich adresem słowa narzekań” – dodał.

Ordery od prezydenta otrzymali lekarze i inni przedstawiciele personelu medycznego, badacze oraz inni obywatele, którzy wyróżnili się w służbie podczas kryzysu epidemicznego we Włoszech. Lista odznaczonych została ogłoszona z okazji Święta Republiki 2 czerwca.

Biolog medyczny z Polski wchodzi w skład odnanzonego przez Mattarellę [zespołu badaczy z mediolańskiego szpitala](#) Sacco oraz tamtejszego uniwersytetu, który wyizolował włoski szczep koronawirusa ([wirusa KPCh](#) – przyp. redakcji) od pacjentów z miasteczka Codogno w prowincji Lodi w Lombardii, gdzie 20 lutego [potwierdzono](#) pierwszy przypadek zakażenia na terytorium Włoch.

W grupie wyróżnionych naukowców są też: Claudia Balotta, Gianguglielmo Zehender, Arianna Gabrieli, Annalisa Bergna i Alessia Lai.

W przemówieniu skierowanym do odznaczonych podczas uroczystości w Pałacu Prezydenckim w Kwirynale Mattarella oświadczył, nawiązując do drugiej fali epidemii: „Zdaje się, że zbliża się nowa fala kryzysu, a to wymaga ufności, że kraj będzie mógł ją przezwyciężyć”.

„Trzeba jej stawić czoła terapią, zaangażowaniem, dobrą organizacją, wiedząc, że mamy lepsze przygotowanie w porównaniu z marcem i kwietniem, gdy zjawisko to było nieznane” – oświadczył szef państwa.

„Musimy włożyć swój wkład w to, by uniknąć powrotu sytuacji z wiosny” – dodał.

Autorka: Sylwia Wysocka